Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 17 Czerwca 1910 Nr. 137

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

O mięso rumuńskie dla Krakowa i Lwowa.

Sprawa urządzenia składnic mięsa rumuńskiego w Krakowie i Lwowie jest sprawą b. *małej wagi*, bo kontyngent mięsa, który mógłby być przyznany obu miastom, będzie tak *nieznaczny*, że najmniejszego wpływu na ceny bydła nie wywrze, a sprzedaż mięsa rumuńskiego może tylko w drobnej mierze stać się regulatorem cen rzeźników.

Więc wprost niepojęte jest, dlaczego nasi agraryusze tak zaciekle zwalczali i zwalczają import rumuńskiego mięsa. Agraryusze nic na tem nie stracą i cała sprawa obchodzi tylko miasta.

Ale agraryusze są zawsze i wszędzie egoistycznymi krótkowidzami i dla miast nieżyczliwie usposobieni. Na domiar ze sprawy mięsa rumuńskiego postanowili skorzystać, aby pokazać, że w Kole Polskiem oni, agraryusze mają przewagę.

Chodziło o próbę siły. I oto z drobnej, wyłącznie miejskiej afery zrobiono w Kole Polskiem sprawę polityczną, która posłów miejskich i wiejskich rozdzieliła na dwa obozy!

* * *

Jak wiadomo, przedwczoraj przybyła do Wiednia deputacya miast Krakowa i Lwowa w sprawie utworzenia składnic mięsa rumuńskiego w Krakowie i Lwowie. Do deputacyi należeli z Krakowa: dr Leo i dr Szarski, ze Lwowa: wiceprezydent Aszkenazy i Laskownicki.

Deputacyi chodziło o to, aby Koło zgodziło się na utworzenie tych składnic. Celem zwalczenia opozycyi posłów rolniczych, poruszono myśl zaprowadzenia organizacyi sprzedaży mięsa krajowego i dowozu jego do Lwowa i Krakowa, aby producenci krajowi mogli łatwiej konkurować z mięsem rumuńskiem. Reprezentanci miejscy chętnie się na tę propozycyę godzą.

Otóż wczoraj, we środę, Koło Polskie odbyło plenarne, bardzo burzliwe posiedzenie, w którem wzięły udział deputacye miast.

Na wstępie przemawiali delegaci miast, którzy obszernie umotywowali petycye miast Krakowa i Lwowa i prosili o poparcie Koła nie tylko ze względu na gospodarcze, ale także i polityczne interesa. Przedstawiciele obu miast wskazali na fakt, że obie stolice płacą 1/3 wszystkich podatków bezpośrednich krajowych, że w obu miastach panuje szalona drożyzna i że należy coś uczynić, aby miastom tym pospieszyć z pomocą i nie wykluczać ich z dobrodziejstwa dowozu mięsa rumuńskiego, jakie przysługuje innym miastom monarchii. Wykluczenie obu miast z tego dobrodziejstwa z powodu nieprzychylnego stanowiska Koła polskiego, wywołać musi w ludności tych miast największe rozgoryczenie i dostarczy najsilniejszej broni radykalnej agitacyi, która w pierwszym rzędzie zwraca się przeciw zasadzie solidarności Koła, krępującej posłów miejskich w ich działalności na rzecz interesów gospodarczych ich wyborców.

Przemowy deputacyi popierali bardzo gorąco pp. Petelenz, Tomaszewski, ks. Pastor, Roszkowski, Zieleniewski, Stojałowski i Fijak, a przeciw przemawiali posłowie: Olszewski, Ruebenbauer, ks. Żygulińskí, Bomba i Szajer. Pos. Szajer wywołał ogromne oburzenie, gdy doradzał mieszkańcom miast, aby żywili się maślanką i kartoflami, za co jeden z posłów skarcił go głośno.

W głosowaniu okazała się **równość głosów: 25 głosów było za, 25 przeciw składnicom.** Prezes Koła dr Głąbiński po dłuższem wahaniu zdecydował się dyrymować swoim głosem **za rzecz otwarcia składnic.**

Dopiero dziś deputacye miast udadzą się do ministrów z żądaniem składnic.

Sprawa składnic wywołała w gronie posłów miejskich wielkie rozgoryczenie. Podniesiono myśl zjednoczenia wszystkich *posłów miejskich* dla zrównoważenia przewagi agraryuszów (nie wierzymy jednak, aby udało się miejskich demokratów, rozdzielonych różnymi antagonizmami, zebrać do kupy! *Przyp. red).*

Zaciekle przeciw miastom występowali ludowcy. Nie chcąc ludowcom dać broni przeciw narodowej demokracyi do ręki, dwaj posłowie narod. demokratyczni także głosowali przeciw składnicom. (patrz telegramy).

Wybory do Rady m. Krakowa.

Wczorajsze wybory do Rady miejskiej z pięciu gmin, przyłączonych do Krakowa, dały następujący wynik:

Zwierzyniec: na 182 uprawnionych do głosowania głosowało 111 osób. Wybrany został 110 głosami Wilczyński Józef, budowniczy.

Półwsie Zwierzynieckie: na 172 uprawnionych głosowało 147 osób. Z tego otrzymali: Dudek Walenty 118 głosów, Jadowski Piotr 29 głosów. Wobec tego wybrany został Dudek Walenty, majster murarski i właściciel realności.

Czarna Wieś: na 250 uprawnionych głosowało 136 osób. 136 głosów otrzymał Mistorowski Franciszek, majster ślusarski i wybrany został radnym.

Dębniki: na 230 uprawnionych głosowało 194. Z tego otrzymali: Jan Pająk 98, Wacław Krzepowski 94, Józef Krzesz 2 głosy. Wybrany został Jan Pająk, urzędnik kolejowy.

Zakrzówek: na 86 uprawnionych głosowało 61 osób. Z tego otrzymali: Piotr Czubryt 46, Adam Zakrzowiecki 2 głosy, Józef Batko 12 gł. Wybrany został p. Czubryt Piotr.

Wybory na Dębnikach i na Półwsiu odbyły się w sposób, przeciw któremu dobitnie zaprotestować należy. Na Półwsiu Zwierz. dr Komorowski agitował za p. Dudkiem w sposób, zgoła nielicujący ze stanowiskiem lekarza miejskiego. Dr Komorowski odwiedzał osobiście izraelitów, właścicieli realności i kupców, grożąc *im represaliami* ze strony magistratu, oraz *odmówieniem ze swej strony pomocy lekarskiej!!!* Wobec tego rodzaju agitacyi, która niestety w wielu wypadkach przestraszyła wyborców, p. Jadowski w rannych godzinach zrezygnował ze swej kandydatury.

Wybory na Dębnikach wywołały wśród obywatelstwa powszechne oburzenie, które ujawni się protestem przeciw wyborowi p. Pająka.

Protest przeciw rezultatowi wyborów na Dębnikach.

Kandydat kliki b. wójta i mało inteligentnej grupy wyborców, p. Pająk uzyskał 98 głosów i został wybrany radcą; kandydat inteligencyi, rękodzielników i przemysłowców, inż. Wacław Krzepowski uzyskał 94 głosy. Jeżeli się zważy, że 2 głosy otrzymał p. Krzesz, który zrzekł się kandydatury na rzecz p. Krzepowskiego, jeżeli się dalej zważy, że inż. Krzepowski miał w swem posiadaniu 6 kart wyborczych, które mu wręczone zostały przez wyborców, nie mogących osobiście głosować, a z których to kart p. Krzepowski, używający tylko legalnych środków nie chciał zrobić i nie zrobił użytku, okaże się, że za inżynierem Krzepowskim faktycznie oświadczyła się elita wyborców i zarazem większość.

Jeżeli zaś p. Krzepowski uległ, stało się to tylko skutkiem **szwindlu, presyi i teroru**, jakiego się dopuszczała klika mólowo-pajęcza. **Jutro wniesiony zostanie do Rady miejskiej protest obywatelstwa z Dębnik, opatrzony stu podpisami wyborców,** skierowany przeciw **nadużyciom kliki spekulantów** gminnych, którzy **nadużywali swego stanowiska urzędowego, aby wyłudzać legitymacye wyborcze i zmuszać lękliwych do głosowania na Pająka.**

Wątpić nie można, że mandat Pająka będzie **unieważniony** i wybory w Dębnikach ponownie rozpisane.

Stwierdzone zostało bowiem przez świadków, że b. wójt, a obecnie *funkcyonaryusz gminy* Mól w godzinach urzędowych wzywał do siebie do biura wyborców (zwłaszcza kobiety) i nakłaniał ich prośbami i **groźbami** do głosowania na Pająka. Toż samo agent policyi Chojnacki obchodził mniej inteligentnych wyborców i **groził im represaliami.** — Nadto p. Pająk usiłował (po 20 kor.) kupować głosy od nieinteligentnych wyborców.

Stwierdzono również, że za Pająkiem oddało głosy — — dwu nieboszczyków. Czyżby pająkarze mieli moc wskrzeszania zmarłych?

Wobec postępowania Móla i Chojnackiego, nadużywających w skandaliczny sposób swego stanowiska, urzędowego, obywatelstwo z Dębnik zwróci się do prezydyum miasta i do dyrekcyi policyi z żądaniem przeniesienia z Dębnik obu tych funkcyonaryuszy. Takich aferzystów w Dębnikach bezwarunkowo nie będzie się dłużej tolerować.

Dlaczego zaś Mól tak gorliwie agitował za Pająkiem? Oto dlatego, że obaj ci panowie tworzą spółkę aferzystów gminnych, złączonych od dawna podobieństwem natury, poziomem inteligencyi i geszeftami. Mól trzyma się Pająka, Pająk Móla, jeden w drugim znajduje ochronę. Ale Dębniki nie są już dawnemi Dębnikami, lecz dzielnicą Krakowa — i dawnej gospodarce kres położony być musi.

Otwarcie Sejmu bośniackiego i zamach na gen. Vareszanina.

Sarajewo. Wczoraj o godz. 10 rano w sali ratuszowej odbyło się w uroczysty sposób otwarcie Sejmu. Zebrali się wszyscy posłowie z wyboru i wiryliści. Galerye były przepełnione publicznością.

Posłowie złożyli ślubowanie, poczem posiedzenie zamknięto.

Sarajewo. Z okazyi uroczystości otwarcia Sejmu wybuchł konflikt w sprawie wywieszenia chorągwi na gmachu ratuszowym, w którym obraduje Sejm. Posłowie serbscy i chorwaccy domagali się wywieszenia sztandarów chorwackich i serbskich, czemu rząd krajowy odmówił i chciał wywiesić tylko sztandary o barwach austryackich, węgierskich i bośniacko-hercegowińskich. Przywódcy stronnictw oświadczyli na to, że w takim razie żaden poseł nie wejdzie do sali posiedzeń. Postanowione więc ostatecznie nie wywieszać żadnych sztandarów na ratuszu.

Sarajewo. Nieudany zamach na gener. Vareszanina (o którym wczoraj donieśliśmy *Przyp. red.*) wywołał b. wielkie wrażenie. Przyczyną zamachu i tło jego jest niewyjaśnione.

Sprawca zamachu Zeraicz, jest anarchistą. Sądzą, że zamach jego był natury politycznej i że Zeraicz miał właściwie zamiar wykonać zamach na cesarza podczas jego pobytu w Bośni.

Z innej strony jednak donoszą, że zamach Zeraicza był głównie prywatnym aktem zemsty, Zeraicz bowiem wniósł przed kilku tygodniami do rządu krajowego podanie o udzielenie mu stypendyum na ukończenie studyów. Podanie to Vareszanin odrzucił i za to Zeraicz chciał się pomścić. W czasie pobytu cesarza w Bośni i Hercegowinie bawił Zeraicz w Mostarze, więc nie miał zamiarów zbrodniczych.

Wiedeń. „N. Fr. Presse", omawiając zamach w Sarajewie, sądzi, że Zeraicz był niezawodnie emisaryuszem zagranicznym, który widocznie miał zamiar wykonać zamach o wiele poważniejszy, a który tylko dzięki czujności władz został udaremniony. — „Die Zeit" twierdzi, że w Bośni mimo pozornego spokoju panują stare namiętności, czego dowodem jest np. spór o sztandary z okazyi otwarcia Sejmu bośniackiego.

Upały i burze w bieżącym roku.

Lato tegoroczne odznacza się niebywałemi upałami i obfituje w silne burze, które, jak donoszą telegramy, szaleją niemal w całej Europie środkowej. W tej sprawie interesujące informacye ogłosił dyrektor wiedeńskiej stacyi metereologicznej prof. Trabert. Oświadczył on:

„Normalnie następuje w lecie od czasu do czasu pewne obniżenie temperatury, wywołane przez to, że z zachodu od oceanu przepływa nad całą Europą środkową stosunkowo chłodne powietrze. Te chłodne fale powietrzne powstają wskutek niskiego ciśnienia powietrza w Europie północnej. W bieżącym roku ciśnienia tego na północy niema prawie zupełnie, co więcej, na północy i północnym zachodzie kontynentu ciśnienie powietrza jest obecnie nawet wyższe. Anormalne te stosunki stoją prawdopodobnie w związku z temperaturą golfu. — Z drugiej strony zaś, ponieważ na Azorach ciśnienie powietrza jest normalnie wysokie, mamy w Europie środkowej niemal równe ciśnienie, gdyż kontynent ten leży między dwoma działami wysokiego ciśnienia. Fakt ten sprzyja niezmiernie powstawaniu *lokalnych burz*, które też w tym roku są bardzo częste, a ochłody temperatury nie przyniosą. Zmiany pogody nie można się rychło spodziewać.

Następstwem częstych burz jest obfitość piorunów i większa liczba nieszczęść przez nie spowodowanych. W okolicach, gdzie stosunkowo jest bardzo ciepło, chmury unoszą się w znacznie wyższej wysokości. Napięcie elektryczne, prowadzące do wyładowania elektryczności, musi być wskutek wysokiego położenia chmur o wiele wyższe, wyładowanie jest przez to znacznie silniejsze, skutki uderzenia piorunów są straszniejsze. W tem leży przyczyna straszliwych skutków katastrofy piorunowej w Berlinie. Tam podczas onegdajszej burzy, podczas której zginęło 16 ludzi od piorunów, było bardzo ciepło, należy więc przyjąć, że przez wysoko szybujące chmury wyładowanie się piorunów musiało być intenzywniejsze".

O katastrofach powodziowych donoszą z całej niemal Austryi, zwłaszcza z krajów alpejskich:

W Salcburgu kilka gmin jest zalanych, drogi zniszczone, mosty zerwane. Takie same szkody wyrządziły powodzie w Styryi, Tyrolu, Przedarulanii, zwłaszcza w Feldkirch, gdzie większość okolic stoi pod wodą. Wojsko niesie wszędzie pomoc.

Również z całej Szwajcaryi donoszą o powodziach. W Altdorf zawalił się o północy dom, zamieszkały przez rodzinę listonosza Zieglera. Uratowano tylko 3 dzieci; żona jego i dziesięć dzieci w wieku od 1 do 16 lat zginęło. Połączenia kolejowe między Zurychem a Chur są przerwane.

Z Monachium donoszą, że z powodu panującego od 36 godzin deszczu jezioro bodeńskie wystąpiło z brzegów. Wstrzymano częściowo ruch kolejowy. Także z Górnej Bawaryi donoszą o ogromnych powodziach i wstrzymaniu ruchu na szeregu kolei lokalnych.

Powódź zniszczyła również Serbię. Katastrofa miała tam większe rozmiary. Miasto Stilajmac zalane zostało wodą do 2 metrów wysokości. Po ustąpieniu wody znaleziono 38 zwłok, przeważnie dzieci.

ZE SWIATA.

Sprawa Krety i bojkot Greków w Turcyi. Bojkot Greków wzrasta. Rząd grecki zaś rozdaje broń ludności wiejskiej w Tesalii.

Napad Greków na rumuński okręt. Gdy w poniedziałek rumuński parowiec pocztowy „Imperatul Trajan" przybył z Aleksandryi do Pireus, tłum około 3000 ludzi zaatakował statek i pobił załogę. Na pokładzie tego okrętu znajdowały się dzieci rumuńskiego następcy tronu, które wracały z Egiptu. — Przyczyna napadu jest następująca: Na okręcie tym wieziono Greka dezertera, który miał być wydany Turcyi. Aby go ratować, marynarze i młodzież grecka odbili go i porwali z okrętu.

Syfilis zupełnie uleczalny. Radca sanitarny dr Weetschmann przedstawił 8 b. m. w szpitalu Rudolfa Virchowa w Berlinie wielu pacyentów, których leczono wynalezionym przez profesora P. Ehrlicha (Frankfurt) środkiem przeciwsyfilistycznym dichlorhydratdioxydamidobenzol, czyli zwany krótko „Ehrlich 606". Demonstrowanie pacyentów wywołało wielkie wrażenie, gdyż działanie środka tego, wstrzykniętego jednorazowo śródmięśniowo jest wprost zadziwiające. Jest pewnem, że środek Ehrlicha jest obecnie najlepszym środkiem przeciwsyfilistycznym i należy się z wszelkiem prawdopodobieństwem spodziewać, że stanie się on środkiem specyficznym przeciw syfilisowi.

Sensacyjna zbrodnia. Jak już donieśliśmy na tem samem miejscu, rybacy wyłowili z jeziora Como, opodal Moltrasio, kufer, zawierający zwłoki kobiety, zamordowanej uderzeniami narzędziem tępem, prawdopodobnie młotkiem. Obecnie donoszą z Medyolanu, że z listów, znalezionych w kufrze, stwierdzono, iż zamordowana jest aktorką amery-

kańską, Maryą Crittenden Castle. Mieszkała ona w willi wynajętej w Moltrasio z młodym Amerykaninem, Porterem, członkiem klubu uniwersytetu pensylwańskiego oraz klubu atletycznego tego uniwersytetu. Oba kluby znajdują się w Filadelfii. Zamordowana i towarzysz jej, który zniknął także bez śladu, utrzymywali w Moltrasio stosunki tylko z mieszkającym tam 50-letnim Rosyaninem Konstantym Ispolatowem, dymisyonowanym dyrektorem poczty we Władywostoku, ostatnio zatrudnionym w Szanghaju. D. 9-go bm. aresztowano Ispolatowa w Roggiano Vacallo, w kantonie tesyńskim, pod zarzutem współudziału w zbrodni. Wiadomości powyższe, przesłane do Nowego Jorku, wywołały tam wrażenie wielkie, gdyż zamordowana Marya Castle była znana w Ameryce i jako aktorka i jako słynna piękność kalifornijska i jako wreszcie bohaterka głośnego zajścia z adw. Craigiem w hotelu nowojorskim Waldorf-Astoria w sierpniu r. z., strzeliła bowiem w rozdrażnieniu z rewolweru do Craiga, ubiegającego się o jej względy. Aresztowano ją wówczas, ale następnie wypuszczono na wolność dzięki staraniom samego Craiga, który oświadczył, że nie ma do niej pretensyi. Rozwiedziona z pierwszym swoim mężem, Marya Castle nawiązała stosunek miłosny, a nawet podobno poślubiła w z. m. pięknego, młodego Portera, syna wybitnego adwokata w Waszyngtonie, poczem wyjechali oboje do Europy. Dzienniki nowojorskie przypuszczają, że pomiędzy Ispolatowem a Maryą Castle i Porterem rozegrał się dramat miłosny i że Porter jest również zamordowany. Przypuszczenie to prasy amerykańskiej wyjaśni się prawdopodobnie w ciągu wszczętego śledztwa.

Jaskółki giną. Oto smutna wiadomość, nadchodząca z Włoch, Hiszpanii i Francyi. W tym roku w całej Francyi nie zauważono ani jednej jaskółki, to samo we Włoszech. Jaki jest powód tego wymierania tych ślicznych ptasząt? Jedni uczeni przypuszczają, że jakaś choroba, jakaś zaraza, która je zmiata. Drudzy, że to ludzie je tak wyniszczyli, mianowicie we Włoszech, gdzie łowią je sieciami i tysiącami odrazu zabijają. W każdym razie od egzystencyi jaskółek zależy egzystencya rodzaju ludzkiego, bo jaskółki niszczą miliony much i komarów. Od komarów zaś zależy rozmnażanie się u nas malaryi, od much zaś rozmnażanie się tyfusu, raka, szkarlatyny, dyfteryi, ospy czarnej i t. d. Im więcej much i komarów, tem większa śmiertelność ludzi, im więcej więc jaskółek, tem mniej much i komarów, a więcej ludzi. Tymczasem właśnie liczba jaskółek stale się zmniejsza, a w tym roku tak raptownie zmniejszyła się w Europie, że przeraziło to uczonych i przyrodników. Należałoby więc, żeby nasi ziemianie po wsiach starali się otoczyć jaskółki jaknajwiększą troskliwością.

Sprawa encykliki Boromeuszowej.

Świat protestancki niesłychanie poruszony został ostatnią encykliką papieską w sprawie trzechsetnej rocznicy św. Karola Boremeusza. W encyklice tej Papież w gwałtownych słowach potępia reformacyę i reformatorów. Między innemi powiedziano w encyklice:

„...Wystąpili zarozumiali i złośliwi ludzie, wrogowie Krzyża Chrystusowego, ludzie z ziemskiemi naturami, dla których brzuch był Bogiem. Ci zabrali się naturalnie nie do ulepszania obyczajów, lecz do zaprzeczania dogmatom, pomnożyli nieład i dali swobodny bieg nieokiełznaniu swojemu i cudzemu, albo podkopywali przynajmniej naukę, konstytucyę i dyscyplinę Kościoła, z pogardą dla jego decydującego przewodnictwa, z pochlebstwem dla namiętności znikczemniałych książąt i ludów, a także i z pewnego rodzaju tyranią. ...Nazwali buntowniczy zamęt, przełamanie wiary i obyczajów „reformą", a siebie samych „reformatorami". W rzeczywistości jednak byli uwodzicielami, a wyczerpawszy siły Europy przez spory i wojny, przygotowali rokosz i odstępstwo czasów nowożytnych".

Na skutek tej encykliki wśród protestantów niemieckich zawrzało — i sprawa nabrała wielkiego politycznego znaczenia. Kanclerz niemiecki w parlamencie zaprotestował przeciw encyklice, jako „naruszającej spokój religijny, a rząd niemiecki zażądał od kuryi rzymskiej wytłómaczenia.

Kurya oświadczyła, że encyklika stoi na stanowisku dogmatycznem i niema wcale tendencyi atakowania protestantów.

W pewnych kołach watykańskich krążyła pogłoska, że nieuniknionem następstwem będzie odwołanie z Rzymu pruskiego posła i zerwanie dyplomatycznych stosunków między Niemcami a Stolicą św. Mówią także o ustąpieniu kardynała Merry del Val wielkiego zelanta, ze stanowiska sekretarza Stolicy św., które ma przypaść kardynałowi Rampolli.

Rządowe niemieckie biuro ogłasza o przebiegu akcyi dyplomatycznej co następuje:

„Dnia 6 b. m. pruski poseł przy Watykanie otrzymał telegraficzne polecenie, aby kardynałowi sekretarzowi Merry del Val wręczył notę, w której pruski rząd państwowy zastrzega się przeciw encyklice.

Poseł wykonał to polecenie dnia 8 b. m. i wyraził nadzieję, że Kurya apostolska znajdzie środki, aby wynikające z ogłoszenia encykliki szkody o ile możności usunąć. „specyalnie zaś — oświadczył poseł — musimy oczekiwać, że encyklika w niemieckich dyecezyach ani z ambony nie będzie ogłoszoną, ani też publikowaną w dziennikach rozporządzeń biskupów".

Dnia 11 b. m. oświadczono urzędownie posłowi, że papież już *polecił niemieckim biskupom*, aby *zaniechali ogłaszania i publikowania encykliki*".

Mimo to sprawa encykliki nie przestaje rozpalać umysłów w Niemczech. Król saski (katolik — ale ogół ludności jest protestancki) wyraził kuryi ubolewanie. Doniesiono nawet, że nie tylko król saski, ale także cesarz Franciszek Józef i ks. regent bawarski wyrazili wobec papieża ubolewanie z powodu encykliki. (Wiadomość powyższa niema dotychczas potwierdzenia).

W całych Niemczech odbywają się też zgromadzenia protestantów protestujące przeciw encyklice. Sprawa ta była też przedmiotem interpelacyi w *Sejmie bawarskim* w Monachium. Poseł Bassermann zaznaczył, „że encyklika oburzyła do żywego kościół zreformowany i książąt niemieckich. Choć są rozmaite sądy o historyi reformacyi, najwyższa instancya katolicka nie ma prawa obrzucać reformacyi obelgami.

Encyklika nie naruszy zgody wyznaniowej w Niemczech, lecz nieszczęście, jakie już z niej wynikło, nie da się tak prędko naprawić. Wkońcu wyraził mowca ubolewanie, że arcybiskup w Bambergu encyklikę tę już publikował".

Minister wyznań Wehner oświadczył, że encyklika oburzyła do żywego koła protestanckie. Faktem jest, że encyklikę ogłoszono w Bambergu, ale stało się to bez wiedzy nieobecnego wówczas arcybiskupa. Uchwalono otwarcie dyskusyi.

Dep. Deller oświadczył imieniem centrum, że centrum w dyskusyi udziału brać nie będzie.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. Ostatnie dwa przedstawienia operowe („Madame Butterfly" i „Carmen") pozwoliły przyjrzeć się bliżej talentowi śpiewackiemu p. Drzewieckiego, obecnie wykonawcy partyj tenorowych w całym szeregu zapowiedzianych przedstawień — z tem większem zainteresowaniem, że talent tego śpiewaka należy do wybitniejszych w Polsce i daje wszędzie, gdziekolwiek pracuje, dowody postępu oraz nieustawania w rozwoju i zdobyczach techniki głosowej. Obecnie przedstawia się nam materyał głosowy p. Drzewieckiego jako materyał jeśli nie pierwszej wody, to w każdym razie jako głos dźwięczny o skali rozległej i znacznej ilości metalicznego brzmienia, głos niosący i rozlewny o timbrze miłym, sympatycznym z tą przymieszką szlachetności, która zawsze i stale, bez względu na emisyę i sposób uderzenia (apoggio) lub ustawienia, działa na słuchacza jak najkorzystniej. Materyał, kształcony niegdyś w dobrej szkole, dziś opiera się techniką swą o jej pryncypia, lecz z biegiem czasu i pod wpływem indywidualnych zapatrywań posiadł własną technikę — technikę, która pozwala artyście operować głosem tym swobodnie i dobierać takich barw dźwiękowych, jakie do oddania nastrojów artyście są potrzebne. W pierwszych chwilach słuchania głos robi wrażenie materyału emittowanego gardłowo i usposabia nieco ujemniej, lecz po wysłuchaniu kilkudziesięciu taktów słuchacz oswaja się z głosem i jego właściwościami i spokojnym być może o jednolitość jego dźwięków aż do końca opery z tą pewnością, iż nie czekają go niespodzianki z dziedziny kiksów i kogutów. P. Drzewiecki panuje tak swobodnie nad głosem i używa go tak umiejętnie i swobodnie, iż zawarłszy z nim znajomość akustyczną słucha się go z satysfakcyą, zwłaszcza wówczas, jeśli się artystę ocenia jako takiego, jakim jest.

P. Dębicka jest śpiewaczką mimo dwuletniej praktyki początkującą. O jej talencie, piękności głosu, o sposobie śpiewania, wyrażaliśmy się z uznaniem, dziś miast powtarzać, przypominamy to tylko. Zaznaczyć musimy nawet z przyjemnością pewien postęp, szczególnie w kierunku dramatycznym, lecz zarazem z przykrością pewne przyciszenie tonów dolnych. Jeśli p. Dębicka, która szanować powinna głos, będzie produkować się zbyt często, zwracam uwagę jej, iż może to wyjść jej głosowi nie na zdrowie.

W przedstawieniach operowych brała udział p. Lachowska, zyskując w partyi Carmeny żywe oklaski oraz uznanie; o jej niepowszednim talencie, jak niemniej o usiłowaniach artystycznych reszty śpiewaczej drużyny lwowskiej, tak sympatycznej — pomówimy obszerniej przy sposobności zdawania sprawy z najbliższych repryz. *St. Bursa.*

Teatr ludowy w Parku krakowskim. W piątek znowu „Ułani Księcia Józefa" po cenach bardzo niskich dla młodzieży szkolnej. Wtorkowe przedstawienie wypełnione było po brzegi młodzieżą, która oklaskiwała sztukę z wielkiem zadowoleniem. W sobotę „Sufrażystki", budzące coraz większe zaciekawienie wśród sfer kobiecych. Na premierę zapowiedział przyjazd autor Kazimierz Króliński ze Lwowa. W sobotę w budynku przy ulicy Rajskiej przedstawienie „Kabaretu krakowskiego", na który złożą się liczne pieśni okolicznościowe, wykonane najlepszemi siłami operetki teatru ludowego.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Czwartek: „Rozwódka" operetka.
Piątek: „Nietoperz" opera.
Sobota: „Manewry jesienne" operetka.
Niedziela pop.: „Jaś i Małgosia" opera.
Niedziela wiecz.: „Halka" opera.
Poniedziałek: „Chopin" opera.
Wtorek: „Piękna Helena".
Sroda: „Manewry jesienne" operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly" opera.
Piątek: „Baron Trenk" operetka
Sobota: „Faust" opera.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:

Czwartek: „Ona i jej mąż".
Piątek: „Ułani księcia Józefa".
Sobota: „Sufrażystki".
Niedziela pop.: „Ułani księcia Józefa".
Niedziela wiecz.: „Sufrażystki".

Z Izby handlowej.

Wczoraj odbyło się pod przew. prez. Dattnera posiedzenie Izby handl. ostatnie przed feryami. Prezydent zawiadomił, że namiestnictwo udzieliło Izbie koncesyi na prowadzenie biura reklamacyj należytości frachtowych. W sprawie subwencyi ministerstwa robót publicznych na Dom rękodzielniczy w Krakowie, Izba wyda jak najlepszą opinię. Delegaci Izby wezmą udział w uroczystości otwarcia nowego gmachu Izby handl. we Lwowie dnia 3 lipca. Dalej zaznaczył prezydent, że przy budowie nowego dworca towarowego roboty dostaną się niewątpliwie krakowskim przedsiębiorcom. W sprawie telefonów w Krakowie, prezydyum zbadało naocznie stan robót około urządzenia telefonicznych automatów i przekonało się, że za kilka miesięcy wejdzie w życie nowa centrala. Trzeci aparat telefoniczny dla odbierania i nadawania telegramów już został załączony na poczcie krakowskiej.

Prezydent zaznaczył dalej, że rząd w ostatnich czasach zajął wobec budowy kanału Dunaj-Wisła przychylne stanowisko. Koło polskie powinno się starać, by to stanowisko rządu nie było teoretyczne, ale by rząd naprawdę zaczął kanał budować. Na to trzeba pieniędzy, ale znalazły się pieniądze na port tryesteński i na alpejskie koleje, powinny się więc znaleść i na kanał.

Na asesorów sądu kraj., jako handlowego wy-

JÓZEF ECHEGNARAY.

Życie i śmierć.

Mój ognisty, kary konik nie miał już więcej sił i paść mógł lada chwila. Ja zaś czułem się strasznie zmordowany i dokoła szukałem miejsca, gdziebym znaleźć mógł jakie schronienie, czułem bowiem, że w tej chwili odpoczynek jest dla mnie koniecznością.

Wtem odzywa się żołnierz ordynansowy:

— Panie kapitanie, tutaj znajduje się dom, w którym zatrzymać się trzeba.

Skręcamy na lewo i drogą żwirem posypaną, pędzimy szybko. Noc była gwiaździsta, gorąca. Nareszcie staję blisko domku białego, jak cudowne cacko, ukrytego wśród zieleni.

Zeskoczyłem z konia i stanąłem u wrót małego pałacyku. Okiennice i drzwi wszędzie zamknięte, dokoła panuje złowróżbna cisza. Z rozmysłu zaczynam brzękać szablą, uderzam głośno ostrogą — a jednak nikt się nie pokazuje.

— Według ordynansu zatrzymać się tutaj muszę — wołam głośno, stukając we drzwi.

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, śpieszę szybko po schodach do mieszkania. Nagle przystanąłem, usłyszawszy głośny jęk kobiecy — wstrząsnąłem się cały. Wtem otwarły się drzwi bez najmniejszego szmeru i ukazał się człowiek młody, o włosach czarnych i ognistem oku.

— Przepraszam pana — mówił do mnie po cichu, ale żadną miarą przyjąć pana u siebie nie mogę. Konająca już prawie...

— Jestem komendant Lorenzo, który według otrzymanego raportu wojennego zatrzymać się tu w tem miejscu musi, jutro zrana opuszczam te strony. Konającej osobie nic złego nie zrobię.

Hiszpan poznał z tonu mojego głosu, iż dłużej stawiać oporu nie może i — wnet ustąpił.

Niebawem odemknęły się drugie drzwi i w nich — prawie bezszelestnie — ukazał się inny człowiek, przyglądający się mnie dziwnym wzrokiem. Po upływie kilku minut, podchodzi ku mnie i rzecze:

— Jestem lekarzem tego domu, od trzech dni nie opuszczam chorej tu pani, walczącej ze śmiercią. Od trzech dni majaczy nieustannie w gorączce. Proszę, niech pan tam wejdzie do chorej, pan uratować ją zdoła.

Byłem przerażony temi słowami, i ani słowa z siebie wydobyć nie mogłem. Jeszcze większe przerażenie wywołały te słowa na młodym Hiszpanie.

— Doktorze. Co też pan opowiadasz?! — zawołał.

Lekarz wziął go na stronę i na ucho szepnął mu słów kilka, i obaj prowadzą mię pod rękę do chorej.

— W imię miłosierdzia — zwraca się do mnie doktor — niech pan nie odmawia naszej prośbie. Niech pan uratuje życie ludzkie.

Wchodzimy do komnaty, pełnej królewskiego przepychu; leżą ciężkie dywany, to znów miękkie portyery, a cały pokój zapełniony wspaniałem kwieciem. W pierwszej chwili doznałem wrażenia, że to sen jakiś — od pięciu dni nie spałem wcale!

Party niewidzialną siłą, zbliżam się do szerokiego łoża, na którem spoczywa młoda kobieta. W pierwszej zaraz chwili uderzony zostałem niezwykłą pięknością jej oczu. Włos jej był rozwiany, prawie przykrywał całą poduszkę. Nie mogłem oczu oderwać od tej olśniewającej piękności. Im dłużej się przypatrywałem tej przecudownej twarzy, tem dziwniejsze ogarniało mnie uczucie; oto, zdało mi się, znam tę twarz, te rysy, widziałem gdzieś, lecz kiedy i gdzie — tego przypomnieć sobie nie zdołam.

A chora utopiwszy swoje źrenice we mnie, zawołała:

— Przyszedłeś więc, wróciłeś do mnie, ukochany ty mój! Tak długo czekać na ciebie musiałam!

Czyżby to była — ona? Szukam w pamięci... A przecież tamtą tak krótko znałem i to dwa lata już minęły. A może to narzeczona mojego brata, on mi wspominał coś o tem... Sięgam pamięcią w niedaleką przeszłość i — nic wydobyć nie mogę.

Chora z uśmiechem spoglądała na twarz moją, z widocznem upodobaniem dotyka mojego uniformu i do ręki swej bierze mój pałasz.

Doktor przynosi mi na tacy rozmaite napoje i przekąski, ja jednak w dziwnem znajdując się położeniu, niczego tknąć nie mogę. Jakkolwiek głód i zmęczenie dokuczają mi w silnym stopniu, to jednakże siedzę nieruchomo na krześle, owładnięty jakąś tajemniczą mocą.

Nagle chora podniosła się, przesuwa się ku mnie i opierając swoją uroczą główkę na mojem ramieniu, mówi w jakimś zachwycie:

Ukochany, pamiętasz ową czarodziejską noc? Pamiętasz jak nas księżyc owinął w swe srebrzyste promienie? Idź, otwórz okno!

Wykonałem wszystko, o co mnie chora prosiła. Była nadzwyczajna noc. Gwiazdy jaśniały wspaniałym przepychem, a srebrny sierp księżyca rzucał błękitną poświatę na wzgórza. Fale światła wznosiły się i opadały, a wśród nich wirowały rozkochane, zaklęte w czar, słowa młodej kobiety.

Pamiętasz, jak głowy nasze pokryte zostały cudnym kwieciem? Jedyny, ty mój, nad wszystko ukochany?

Główka jej opadła i wnet zasnęła błogim, pokrzepiającym ją snem.

I ja również usnąłem szybko.

Nad ranem obudził mnie lekarz.

— Uratowałeś pan życie! — oświadczył mi uroczystym głosem. — I minęło szczęśliwie przesilenie. Chora nasza zdrowie i życie wkrótce odzyska. Spojrzałem na zegarek. Czas mi było udać się w drogę.

— Chcę się pożegnać z gospodarzem domu — rzekłem do lekarza.

Szukaliśmy go wszędzie i w końcu znaleźliśmy go, leżącego bezwładnie w fotelu, w tymsamym pokoju, w którym spoczywała jego chora żona.

Nikt z nas dotychczas nie widział go wcale, bo obaj byliśmy pochłonięci chorą.

Lekarz dotknął się zlekka ramienia śpiącego. Młody Hiszpan wyglądał dziś zupełnie inaczej: wczoraj miał włos hebanowo czarny, dzisiaj zaś — już osiwiały, wczoraj jeszcze oczy jego rzucały płomienie zapału i nadziei, dzisiaj — obłęd z nich wyzierał.

Tak więc jednej istocie przywróciłem życie — drugiej wydarłem.

Spuściwszy głowę na piersi, spoglądałem bezradnem okiem na doktora.

— Czego odemnie chciałeś? — zdawały się pytać oczy moje.

Wyszedłem z tego domu złamany na ciele i na duszy.

---

brani zostali pp.: J. J. Fischer, W. Liban, K. Mikucki, Ł. Rosenberg, I. Schweid i J. Strzygowski.

Następnie wicesekr. Izby dr Beres przedstawił wnioski, wniesione przez delegatów Izby na czerwcowej sesyi państw. Rady kolejowej. Wnioski domagają się: dalszego udogodnienia komunikacyi między Warszawą i Krakowem względnie Zakopanem, zniesienia austryackiej wizy paszportowej, oraz przeprowadzania rewizyi celnej w wagonach, dalej utrzymania przez cały rok przynajmniej przed niedzielami i świętami pociągu popołudniowego z Krakowa do Zakopanego i nocnego pociągu powrotnego, który dzisiaj krąży tylko w sezonie letnim, wreszcie przebudowania dworca w Oświęcimiu.

Za tymi wnioskami przemawiał r. Izby Blumenfeld. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo z zemsty.

Znowu jeden z tych wiejskich dramatów, których tyle przewija się przed ławą przysięgłych w każdej kadencyi. Tym razem oskarżonych jest dwoje ludzi, 20-letni parobczak z Poręby Spytkowskiej Michał Pytka i 41-letnia Marya Brzeska, obwinieni on o zbrodnię zabójstwa, ona o współudział w zbrodni. Akt oskarżenia przedstawiał ich winę następująco:

W Porębie Spytkowskiej znanym był z awantur niejaki Antoni Ćwik. Dnia 19 kwietnia b. r. posprzeczał on się z Brzeską, potem wieczór napadł na jej męża i chciał go pobić porządnie, ale Brzeski uciekł, zaś Ćwik wylał swój gniew na niejakiego Jaroszka, którego tak ciężko pobił, że ten musiał parę dni leżeć. Wieczorem 20 kwietnia było u Walentego Basisty przyjęcie. Basista podejmował Pytkę za to, że mu gruntu kawałek zorał. Między gośćmi była także Brzeska, która żaliła się przed Pytką na Ćwika i namawiała go, by Ćwika nauczył rozumu. „Jakbyś go gdzie spotkał, to mu wpal!“ — mówiła.

Od Basistów przeniosła się część gości do Brzeskich i tam dalej popijano. Gdy wódki zaczęło brakować, goście się rozeszli, zostali tylko Jakób i Marya Zaleńscy i Pytka. Naraz do izby wszedł Ćwik i zażądał wódki. Zaczęła się między nim a Pytką zwada, bo Pytka mu szorstko odpowiedział. Brzeska zaś szepnęła Pytce: „wywlecz go na pole i wpal mu!“ Od słów przyszło do bitki, aż obu bijących się, Pytkę i Ćwika, Zaleński wypchnął za drzwi. Znalazłszy się na polu, Pytka wyrwał z płota żerdź i zaczął nią okładać Ćwika. Zaleńska, widząc co się dzieje, wyrwała mu żerdź z ręki, ale Pytka znalazł drugą i bił dalej Ćwika, mimo, że ten znaku życia nie dawał. Wreszcie przestał go bić i z pomocą Zaleńskiego przeniósł Ćwika do domu Basistów. Tam położono go na słomie obok Jaroszka, którego Ćwik dzień przedtem pobił. Basistowie oświadczyli jednak, że go nie chcą mieć w domu, więc Zaleński i Pytka przenieśli Ćwika do ogródka i tam go rzucili. Na drugi dzień znalazł Andrzej Śledź zwłoki Ćwika. Sekcya wykazała, że Ćwik miał pękniętą czaszkę i że z tego powodu wskutek pobicia umarł. Ze jego śmierć odpowiadali dziś Pytka i Brzeska przed sądem.

Trybunałowi przewodniczył radca Grodyński — oskarżał prok. dr Lang — Brzeską bronił adw. dr Kłębkowski.

Pytka przyznał się do winy, podał jeno, że go do tego namawiała Brzeska. Brzeska zaś twierdziła, że mówiła o zemście, ale nie myślała o zabiciu Ćwika.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Pytkę na 3 lata ciężkiego więzienia, a Brzeską uwolnił od winy i kary.

Obecna kadencya sądów przysięgłych potrwa do 2 lipca.

Co słychać w mieście?

Wybory z dalszych pięciu nowych dzielnic Krakowa odbywają się dzisiaj przy słabszym niż wczoraj udziale wyborców. Przed magistratem uwijają się jednak agitatorzy bardziej, niż wczoraj.

Do godz. 1 w południe rezultat wyborów był następujący:

Nowa Wieś,	wyborców	190	głosowało	146
Łobzów,	„	49	„	39
Krowodrza I.,	„	108	„	62
„ II.,	„	147	„	110
Warszawskie,	„	106	„	78
Grzegórzki,	„	172	„	146

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej pod przew. r. Bandrowskiego. Sekcya obradowała nad sprawą lokalu i sił nauczycielskich dla szkoły gospodarstwa domowego, dalej uchwaliła przedstawić Radzie m. terno na posadę stałej nauczycielki w szkole im. Konarskiego, następnie powzięto uchwałę co do kredytu dodatkowego na odnowienie probostwa przy kościele św. Krzyża i co do Zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego, który ma się odbyć w Krakowie w połowie sierpnia b. r. Wreszcie rozdzieliła sekcya szereg zapomóg pomiędzy nauczycielstwo krakowskie.

Namiestnik Bobrzyński nie będzie udzielał audyencyj przez najbliższych kilka tygodni.

Oświetlenie Rondla i Bramy floryańskiej podczas uroczystości grunwaldzkich w dniu 15 lipca nie zostało jeszcze definitywnie rozstrzygnięte. Wczoraj wieczorem koło godziny 9 odbyła się próba oświetlenia tych budowli ogniami bengalskimi. Przeprowadzał je znany pyrotechnik krakowski p. Mądrzykowski wobec licznie zebranych członków komitetu grunwaldzkiego. Próba nie wydała korzystnego rezultatu. Jak się zdaje, komitet wróci się do pierwszego planu, aby Rondel i Bramę oświetlić 15 lipca światłami elektrycznemi.

Wykłady o Krzyżakach. Aby licznym zastępom tutejszej młodzieży dać możność poznania dziejów Zakonu krzyżackiego i jego zdradzieckiej polityki względem naszej Ojczyzny, ze szczególniejszem uwzględnieniem Grunwaldzkiego pogromu, który wiekopomną chwałą okrył przodków naszych przed 500 laty, Tow. Oświaty lud. urządza w lokalu własnym, ul. Kanonicza 19, I p. wykłady z obrazami świetlnymi, począwszy od 15 b. m. codziennie między godziną 5—6 za wstępem 10 halerzy od osoby.

Półkolonie przeciwgruźlicze. Krakowskie Koło Tow. walki z gruźlicą urządziło i w tym roku, jak w poprzednim t. zw. „półkolonie“, które są jednym z najlepszych środków pracy u podstaw, mając na celu ochronę wieku dziecięcego, na zakażenie gruźlicą najwięcej wystawionego. „Półkolonie“ są instytucyą dla dzieci drobnych, nie mogących jeszcze korzystać z kolonij z powodu zbyt młodego wieku, tj. dla dziatwy w wieku przedszkolnym, 4—7-letniej. — Chodzi o ratowanie dzieci zupełnie jeszcze zdrowych, ale z powodu złych warunków życia, mieszkania i wątłości na zakażenie gruźlicą najwięcej narażonych, jeśli się ich nie otoczy umiejętną opieką. Dzieci przeto rodzin najuboższych gromadzi się w tym celu na punkcie zbornym w mieście, dokąd je przyprowadzają z mieszkań rodzice lub opiekunki z ramienia Tow. działające i wywozi się na cały dzień na świeże powietrze w pobliżu miasta do ogrodów i t. p., gdzie pod okiem odpowiednio wykształconej nadzorczyni spędzają czas na zabawie i otrzymują pożywne posiłki. W roku bieżącym zajmuje się „półkoloniami“ osobny komitet pań. Towarzystwo walki z gruźlicą, rozporządzające szczupłymi tylko funduszami, przeznaczyło z nich część bardzo znaczną na cele „półkolonii“; ma jednak wypełnić cały szereg jeszcze innych zadań i podoła im tylko wtedy, jeżeli znajdzie w społeczeństwie wydatne poparcie. Pomimo ciężarów, jakie społeczeństwo nasze już na różne cele ponosi, nie należy wątpić, że zdobędzie się ono jeszcze na ofiarność, zwłaszcza, że chodzi tu o walkę z najstraszniejszym wrogiem ludzkości i o zdrowie przyszłych pokoleń całego społeczeństwa.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza dnia 19 b. m. wycieczkę do Suchy, na poświęcenie sztandaru. Wyjazd o godzinie 4 rano z przed gmachu „Sokoła“. Zapowiedziane więc wyścigi na ten dzień nie odbędą się.

Matura w IV. gimnazyum. Skutkiem nieuwagi składającego pominięto w spisie następujących abituryentów: Klocek Stanisław, Kozub Jan, Krzyżanowski Juliusz (z odznacz.).

Awanturniczy lokator. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem z dnia 11 b. m. prosi nas p. Solarz o zanotowanie, że nie był aresztowany za wygrażanie się gospodyni, ale za drobną sprawę, za którą go natychmiast uwolniono.

Wybuch benzyny nastąpił wczoraj koło godz. 5 po południu w pralni p. Szapkowskiego przy ulicy Karmelickiej l. 20. Gdy czyszczono benzyną ubranie, naciągnięte na bęben, jeden z robotników zbliżył się z papierosem w ręku do naczynia z benzyną. Nastąpił straszliwy huk, benzyna wybuchła z taką siłą, że w pralni wyleciały wszystkie szyby. Ubranie spaliło się, zresztą ogień nie rozszerzył się i zaraz go stłumiono. Na miejsce przybyła straż pożarna, która jednak nie miała już nic do roboty.

Sęp i chłopiec. W zwierzyńcu w Parku krakowskim przyglądał się wczoraj 5-letni Witoldek S. dużemu sępowi. Naraz sęp wychylił głowę za pręty i dzióbem zranił malca w palec. Przerażona mamusia zaniosła malca na Pogotowie, gdzie go opatrzono.

Zbiegły areesztant. Władze pruskie poszukują 26-letniego murarza, Klemensa Watollę, rodem ze Śląska pruskiego, który skazany za włamanie i gwałt publiczny na 4 lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zbiegł z Gliwic zaraz po rozprawie sądowej podczas odstawiania go z sądu do więzienia.

6000 rubli w miejscu ustępowym Donosiliśmy swego czasu, że w Boguminie znaleziono w miejscu ustępowym zwój banknotów zawinięty w gazetę i związany sznurkiem. Po pieniądze nie zgłosił się nikt, pomimo, że dzienniki wszystkie doniosły o znalezieniu paczki banknotów w ogólnej sumie 6 tysięcy rubli. Rozpoczęto tedy dochodzenia policyjne, które wykazały, że pieniądze te pochodzą z kradzieży, popełnionej na poczcie na szkodę firmy berlińskiej „I. I. Caro“. Firma ta wysłała d. 10 maja b. r. 6 tysięcy rubli w liście poleconym do firmy „Galatzer“ w Brodach. List został doręczony firmie G., ale zamiast pieniędzy, był w nim czysty papier, w który banknoty były owinięte. Równocześnie prawie zginęły pieniądze z listów poleconych, wysłanych przez „I. I. Caro“ do p. Czobena w Husiatynie. Z jednego listu zginęła cała zawartość w kwocie 6 tys. koron, z drugiego zaś 6 tysięcy rubli, — 660 rubli złodziej pozostawił w liście. — Policya w Boguminie przypuszcza, że sprawcą tych kradzieży jest jedna i ta sama osoba, a przypuszczenia swe opiera na sposobie otwierania listów, który był w obu wypadkach kradzieży identyczny. O kradzieży tej powiadomiła policya bogumińska tutejszą, aby ta również wszczęła ze swej strony dochodzenia w tym kierunku.

Trup dziecka w kufrze. Wczoraj rozeszła się po Nowej Wsi pogłoska, która przedostała się także do Krakowa, że na strychu jednego domu w Nowej Wsi znajduje się w kufrze trup otrutego dziecka. Doniesiono o tem policyi, która przybyła na miejsce i przeprowadziła dochodzenia. Według naszych informacyj sprawa przedstawia się następująco:

W domku wyrobnika, Jana Kapusty przy ulicy ks. Więcka l. 8 umarło w poniedziałek 4-romiesięczne dziecko nieślubne pewnej służący, które Kapustowa przyjęła na wychowanie. Zmarłe dziecię ubrane złożono do trumienki, a ponieważ ciało zaczęło się wskutek gorąca prędko rozkładać, włożono trumienkę do kufra i wyniesiono na strych, aby zaduch gnijącego ciała nie rozchodził się po mieszkaniu. O śmierci dziecka powiadomiono lekarza miejskiego i wczoraj właśnie miał się po południu odbyć pogrzeb dziecka. Na skutek jednak pogłoski o otruciu dziecka, policya zarządziła przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej, aby stwierdzić, czy pogłoska opiera się na prawdzie, czy tylko na bezpodstawnem podejrzeniu. Badana Katarzyna Kapustowa zeznała bowiem, że od 1 maja przyjęła dziecię na wychowanie, ale dziecię chowało się źle i 10 maja zachorowało. Udała się z niem do szpitala św. Ludwika po poradę lekarską, a następnie chowała je w domu, ale dziecię było bardzo słabowite i umarło.

Z Podgórza. *Amator kiełbasy.* Feliks Durzyk, czeladnik rzeźniczy, popijał sobie wczoraj w szynku Goldfingera, a kiedy miał już dosyć pijatyki, chciał coś przekąsić. Zawinął się więc sprytnie po szynku i skradł 2 kg. kiełbasy, poczem wsiadł do dorożki i pojechał za Podgórze, aby spokojnie urządzić sobie ucztę. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ludzka zazdrość. Mianowicie jeden z pijących w szynku ander spostrzegł kradzież i zapewne z zazdrości, że Durzyk nie zaprosił go na ucztę, powiadomił gospodarza o kradzieży. Ten udał się do policyi, która Durzyka ujęła i przymknęła.

Także rowerzysta. Od dłuższego czasu był postrachem dzieci bawiących się koło „Sokoła“ rowerzysta Samuel Landesberger, który, nie mając pojęcia o jeździe, nie przestawał przecież wsiadywać na rower po to tylko, aby przejechawszy kilka kroków spaść. Nie szkodziłoby to nikomu, gdyby te upadki dotyczyły tylko jego i na jego skórze odbijały się tylko, ale bardzo często dostawało się także bawiącym się dzieciom, na które padał niezdara-rowerzysta. Wczoraj wpadł także na 7-letniego Tadzia Kmiecia i 9-letnią Manię Czernek; dzieci upadły na bruk i potłukły się bardzo dotkliwie, za co aresztowano rowerzystę, któremu raz na zawsze powinny władze zakazać jazdy.

Z Dębnik. Festyn dzieci dla dzieci, który z powodu deszczu nie mógł się odbyć w ubiegłą niedzielę, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w Parku miejskim w Dębnikach.

Komitet ze zdwojoną energią dokłada wszelkich starań, aby festyn, urządzany dla zabawy i przyjemności dzieci, wypadł ku ogólnej uciesze i zadowoleniu milusińskich.

Przygotowuje więc wiele niespodzianek w rodzaju zabaw i gier dziecinnych, dwie muzyki, obficie zaopatrzony bufet i mleczarnię, loteryę pięknych zabawek dziecinnych i licytacyę cennych przedmiotów.

Obfitość darowanych fantów dozwoliła urządzić loteryę, której każdy los bez wyjątku wygrywa.

Jeżeli stan wody na Wiśle pozwoli, kursować będą z pod Wawelu do Parku i z powrotem statki parowe do przewożenia gości.

Dochód z festynu przeznaczony na budowę ochronki w Dębnikach.

Komitet więc ma nadzieję, że wszystkie dzieci w towarzystwie rodziców i starszych przybędą na festyn i, bawiąc się swobodnie i wesoło w uroczym Parku, złożą także grosz na opuszczonych i biednych rówieśników i rówieśniczki.

W razie niepogody odbędzie się w Parku (po deszczu) licytacya nagromadzonych na festyn przedmiotów po najniższych cenach.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +25 0°C.

Z kroniki żałobnej.

Zofia Hohorowska, nauczycielka w Bukowie, zmarła d. 15 bm. w 23 roku życia.

Szymon Dudek, kursor biura ogłoszeń, zmarł d. 15 bm. przeżywszy 50 lat.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i obrony krajowej.

Pos. German omawiał sprawę emigracyi i domagał się opieki rządu nad emigrantami. Mowca zgłosił następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby przedłożył odpowiadającą nowoczesnym pojęciom prawnym i potrzebom kulturalnym ustawę o sprawie emigracyi, dalej, aby postarał się o odpowiednią statystykę emigracyjną u rządu wspólnego, aby w zamorskich państwach kolonizacyjnych konsulowie zawodowi w większej liczbie byli powoływani w miejsce konsulów honorowych.

Pos. Gabel przedstawiał ciężkie położenie żydów w Rosyi, dalej omawiał sytuacyę żydów w Austryi, specyalnie w Galicyi i na Bukowinie i stwierdził, że gospodarcze położenie żydów w obu tych krajach koronnych z dnia na dzień pogarsza się. Obecnie grozi galicyjskim żydom nowe pokrzywdzenie przez zniesienie propinacyi i zaprowadzenie koncesyonowania szynków. W tym wypadku chodzi o los 17.000 rodzin żydowskich. Mowca prosi, aby przy udzielaniu koncesyj brano wzgląd na dotychczasowych właścicieli szynków. Dalej domagał się zmiany ordynacyi wyborczej do gmin wyznaniowych.

Następne posiedzenie we czwartek.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej p. Muhlwerth zgłosił wniosek nagły w sprawie reformy prawa małżeńskiego. Po odczytaniu innych interpelacyj i wniosków przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Telegramy „Nowin“.

O mięso rumuńskie.

Wiedeń. Deputacya miast, prowadzona przez prezesa Koła pol. dra Głąbińskiego w towarzystwie posłów: Petelenza, Sikorskiego, Zieleniewskiego, Daszyńskiego, Tomaszewskiego, Roszkowskiego, Diamanda, Buzka i Loewensteina, udała się dziś do kierownika min. rolnictwa Poppa, który przyjął do wiadomości wczorajszą uchwałę Koła polskiego.

Minister handlu, dr Weiskirchner, w odpowiedzi na przedstawienie Głąbińskiego oświadczył, że wita z zadowoleniem wczorajszą uchwałę Koła polskiego, ponieważ jest ona zupełnie zgodna z jego życzeniami. Minister jest przekonany, że mięso rumuńskie może ludności miast przynieść korzyść, a nie wyrządzi żadnej szkody interesom rolniczym w Galicyi, tembardziej, że tak wielka ilość mięsa galicyjskiego idzie do Wiednia

Burze i powodzie.

Budapeszt. Z południowych Węgier nadchodzą wieści o powodziach, podczas których zginęło około 100 ludzi. W miejscowości Orawica zapadło się z powodu powodzi 80 domów.

Na nagrody pilności.

Żywot Św. Jana Kantego

przez

ks. Julijana Bukowskiego

polecony reskryptem Rady szkolnej krajowej. Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. Tegoż autora:

Jasna Góra

dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50 — poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Milkowskiego
w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Chłopiec potrzebny do praktyki w malarstwie szyldowem i lakiernictwie. Wiadomość: Kazimierz Bodziński Bracka 13.

Restauracya hotelu Pollera

poszukuje zdolnej i samodzielnej kawiarki. Wiadomość tamźe. 729

Do sprzedania.

Dom drewniany z ogrodem oraz 3-ma morgami gruntu zaraz do sprzedania w Krzeszowicach. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2.

Do sprzedania

Szafy, stołki, stoliki, 7 stołów 2 m. długich 1 m. szerokich, 2 wieszadła po 1 m. długie, lampy, umywalnie. Przeszalowanie na 3 m. 46 cm. wysokie a 2 m. 70 cm. szerokie w tem 21 szyb. — Wiadomość Stachowskiego 12, II. p. od 2—5. 735

Do wynajęcia.

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Zielonej l. 20. — Wiadomość u dozorcy domu.

Duży pokój

mieszkalny na parterze wraz z ubikacyą nadającą się na warsztat od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l. 22 ul. Długa. 734

NAJLEPSZE PRZECIWKO
odgniotkom!
Radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom, 1 koperta 40 hal. Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom, 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 h. Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych z dodaniem 20 h. na porto tylko prawdziwy u
C. Richters Adler-Apotheke
WELS, Wyższa Austrya. 608
Tamże do nabycia również sławny welski plaster przeciwko podagrze i reumatyzmowi po 1 kor. Baczność na zarejestrowaną markę ochronną.

Czyście chorzy?

DARMO

podam jak się wyleczyłam z choroby płuc, na którą lata cierpiałam, (gruźlica, zapalenie dróg oddechowych, astma). 726

Za skutek ręczę i nie żądam żadnego wynagrodzenia. Me zupełne wyleczenie się podam z tego powodu, gdyż w czasie, w którym stan mego zdrowia ogólnie jako beznadziejnym uznany został, ślubowałam, że moje wyratowanie we wszystkich pismach publicznie na własny koszt ogłoszę, jeżeli jakiś środek znajdę, któryby mi życie uratował. Pani

F. KRIZEK Praga II., 508.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 769.

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:
Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 256 Lindenstr. 50

KORON
300 do 1000
KORON

dam za wyrobienie posady w instytucyi finansowej

w Krakowie.

Bliższe wiadomości listownie lub ustnie. Zgłoszenia pod „Okaziciel paszportu l. 45737“ Kraków, poste restante.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

Obwieszczenie!

Realność wiejska w Choczni (powiat Wadowice) położona, składająca się z 16½ morga gruntu, (w którym mieści się dwa morgi lasu świerkowego), z domu w połowie murowanego, zabudowań gospodarczych murowanych i stodoły drewnianej, umieszczonych przy ogrodzie sadowym należącym do tej realności, a ¾ morga powierzchni mającym, tuż przy szkole i kościele parafialnym, dwa i pół kilometra od śródmieścia Wadowic (gdzie jest gimnazyum. Starostwo, Sąd obwodowy, powiatowa Dyrekcya Skarbu i t. d.) oddalona, w każdej chwili z całym inwentarzem i całą krescencyą do sprzedania. Stacya kolejowa w miejscu. Zgłoszenia: 727

Wojciech Bryndza

w Choczni Nr. 287.

powiat Wadowice, poczta w miejscu.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

BILETY

na wyścigi konne w Krakowie

wcześniej nabywać można bez nadwyżki

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

Kraków, Wiślna 2.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

BALSAM aptekarza **THIERRY'EGO**

Naśladownictwo prawnie wzbronione.



Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza **THIERRY'EGO**

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i nowa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60

114 Zamówienia do

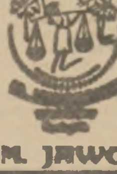
Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

BALSAM THIERRY'EGO

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtowo



Kawy palonej

M. JAWORNICKI



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe

dawniej

K. VOIGT H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 55, flobערty od K. 3·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 106.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK

krawiec męski

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657



Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·60. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka“**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytonu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ Mme W. Bełdowskiego**
w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

- 12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
- 3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska
- 4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła
- 5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
- 6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
- 7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
- 11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
- 7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
- 8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
- 11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
- 1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
- 1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
- 2·47 popoł. (posp.) z Wiednia
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy Wrocławia, Żywca, Warszawy.
- 5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
- 6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca
- 10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
- 11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
- 11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zumlera.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

poniżej cen własnego kosztu.
Z powodu burzenia domu przy ulicy **Grodzkiej 58**

w Krakowie, sprzedane zostaną u **EMILA GOLDWASSERA:**



zegarki	pierścionki	papierośnice
zegary pendułowe	łańcuszki	broszki
budziki	kolczyki	branzoletki

i wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebra.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.